

Thonizony

29: pozdruka
1867

Kochance droga. Drama przyjechałszy
 najprześliwiz w sobotę wieczór, a poierz
 jadący z kolonii w niedzielę z najkro-
 pniejszym się spotkał przypadkiem.
 Dwa poierzi się napomni sobie. Jadae
 się najuchalyz takim gwałtem, że po-
 jądów wiele było zgnuchotanych na
 miazgę. Mióstwo samych i sabitych.
 Jakiśmy się o tem dowiedzieli moji męż
 się bał że się Drama niepokoić be-
 dzie i telegrafował o przesłiwym
 przyjeździe naszym.

~~Witold w Łożku z bólem gardła i kaszlem.~~
 ale bez gorączki. Miałem nadzieję że to przy-
 dzie do ty nowy już dobrze spał. Ranku na tem

Witold w Łożku z bólem gardła i kaszlem,
 ale bez gorączki. Miałem nadzieję że to przy-
 dzie do ty nowy już dobrze spał. Ranku na tem

nie wiele komplementów. Ale, i to jest prezent dla
 Mammie na 19: listopada, jestem skrydka-
 na i to, i wszystko, przyjeź z rodzicami. Łój
 Mammie, czy dobry prezent? I prosić wie-
 czyje się to susze, nie suchowe wedle zabawy
 Abishupiego. - I reszta, rozmowa z Freuden-
 reichem zupełnie mnie przekonata że zda-
 wie Witolda musi iść przed jego naukę.
 Nauka bezjenny słuszyli starami, ale
 ale ciępliwie.

Mammieuzko droga jestem bardzo szan-
 sliwa. Rzym i N. Dame de Lorette i
 grób St. Antoniego i pistnascie dnia w
 Krakowie i choroba mego meza i moja i sio-
 nasy, porobily w mojej duszy sio-
 nasy ~~zmiany~~ zmiany.
 Myślalam że to wszystko imaginacya, że sio-
 nasy to bardzo dobre poki w Poznaniu leze na
 kanapie, czytam przyjemne książki i mam Ma-
 muncie i siostry żeby mnie psuic kto lepiej
 ale że jak przyjdzie istotne życie, istotne
 obowiązki, kuchenia, rachunki, study et.c.
 że ~~wszystkie~~ wtedy ^{pozbawie} ~~się~~ szuk spodnie a ~~sta-~~

~~nie~~ istotnego mizerota; się cała obawie.
 dawno, znajoma, niepoprawna mizerota
 moja; lenistwo, tchurzostwo, odwołkanie
 wztargnienie, niedbalstwo et.c. et.c bez
 końca. Cate, droga a ten myslalam, a za
 przyjazdem, na samą myśl mego gospodar-
 stwa chliwo mi się robilo. Cate niedziela
 przyjełam na odpoczywaniu z drogi, i pod
 tym pozorem nie wtrudalam się do niwego.
~~Trzeba~~ rozma-
 niemoglam. Myślalam o różnyh swistyk-
 ie wszystkie w zupełnie oderwaniu od
 swiata i rodziny Boga hochaly; i jemu sta-
 żyły. Jakież sobie poradzic? - Mam o-
 brydzenie istnie do większej części moich
 obowiązków, tych niemogę bez wielkiej po-
 moy wypełnić. Ale tej pomocy nie do-
 stanez chyba siebym była jak te swiste,
 a nóż bym tak była, to znów ob-
 wiazki bym porucila i tym samym
 bym łaskę Bożą oddalała. Ale mnie
 te myśli nie usypiały. Wstalam sieby

znaliscie jakę książkę do czytania. Chciał
tam czytać jakich sywot. Z drugiego niemo-
glam znalazcie opowiez St. Francois Romains
ktorego mi sie nie chciało, ale w braku
innego zaesztam czytać i znalazłam
ustęp ktorego Mamie salesian. Benjamine
to niesnyła. Najajutzy rano w poniedzialek
poszłam do kuchni, czego od wielu lat nie
robilam prawie nigdy. Z kucharką rozmawiałam
sio wspaniale, rachunek z niej codzienny
wypozostam, to samo z rezinkiem, piekarnem
mleczarką. Wiele sie bylo wszunęto nadwisy
nieporządków. po trochu je zmieniam. Ku-
charka nowa niezna dawnych grzechów wiec
nie jest dzisiaj upora. Dawniej mi Stawul
we wspaniale przeszedł bo ludzi tam-
tował, teraz go nie ma. Myślalam ze
Franciszek mi utrudni w dojezdie Klemen-
sa, tak jak bym chciało, tymczasem
Franciszek mo grzeps i w tozher lesy.
Całe moje gospodarstwo mi wezmie
pół godziny co rano od 8½ do 9 7 Półka-
ma bedzie masy sluchala u lesi, ale nie
to bedzie poderas Mammy smidania. —